

Urzędy marszałkowskie ścigają handlarzy aut

ODPADY | Importerom, którzy nie zadbali o recykling olejów i akumulatorów ze sprzedawanych w Polsce samochodów, grożą kary. Nawet za pięć lat wstecz.

LUKASZ KULIGOWSKI

Zle wiadomości dla przedsiębiorców zajmujących się sprzedażą aut sprowadzonych do Polski. Urzędy marszałkowskie zaczynają domagać się od nich zaległych opłat produktowych za nieosiągnięte poziomy odzysku i recyklingu zużytych olejów czy smarów, znajdujących się w samochodach wprowadzonych na polski rynek. Mogą ich żądać nawet za pięć lat wstecz.

Nieznajomość szkodzi

Tymczasem wiele firm zajmujących się sprzedażą sprowadzonych pojazdów nawet nie wie, że musi zadbać o odpowiedni odzysk i recykling olejów, smarów czy opon. Wymaga tego ustawa o obowiązkach przedsiębiorców w gospodarowaniu niektórymi odpadami. Jeśli nie dopełnią obowiązków, muszą uiścić opłaty produktowe (to rodzaj kary). Ich wysokość zależy od tego, ile produktów, które później staną się odpadami, wprowadzili w danym roku na rynek. Czyli im więcej firma sprze-

dała samochodów, tym większe mogą być opłaty.

Jeden z komisów samochodowych w województwie podlaskim nie chciał wnieść nałożonych opłat. W sumie 1400 zł za to, że w ciągu trzech lat nie zapewnił odzysku i recyklingu opon i olejów smarowych znajdujących się w sprowadzonych samochodach. Nie pomogła skarga. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Białymstoku uznał, że urząd marszałkowski miał prawo się ich domagać.

Sprzedawcy sprowadzanych pojazdów uważają, że przepisy są absurdalne.

- Wprowadzenie na polski rynek samochodu z baterią w pilocie do kluczyka powoduje szereg obowiązków związanych z ustawą o bateriach i akumulatorach, o których nikt nie słyszał - mówi Adam Małyшко, prezes Stowarzyszenia Forum Recyklingu Samochodów. Dodaje, że takie obowiązki są nadregulacją, nie wynikają z unijnych dyrektyw.

- Przepisy są tak skonstruowane, że wystarczy, by przedsiębiorca sprowadził dla siebie samochód z salonu w innym państwie, by podległ ustawie o bateriach i akumulatorach - zaznacza Małyшко.

OPINIA

Zbigniew Kozłowski

advokat,
kieruje zespołem prawa
ochrony środowiska
w kancelarii CMS

DLA „RZ”



MATERIAŁY PRASOWE

Urzędy marszałkowskie mają prawo domagać się uiszczenia opłat produktowych od importerów samochodów, którzy nie zapewnił odzysku i recyklingu np. olejów czy akumulatorów na odpowiednim poziomie, nawet jeżeli znajdują się w sprowadzanych pojazdach. Takie obowiązki nakładają na importerów aut krajowe przepisy, które są pochodną dyrektyw unijnych. Zgodnie z tymi regulacjami obowiązek zapewnienia odzysku i recyklingu spoczywa na przedsiębiorcy, który po raz pierwszy wprowadza dany produkt na terytorium kraju. Nie ma więc znaczenia, że wcześniej inny przedsiębiorca wprowadził ten produkt w innym państwie. Wynika to m.in. z tego, że oleje czy smary z samochodu sprowadzonego np. z Niemiec do Polski staną się odpadem w naszym kraju i trzeba je będzie zagospodarować.

Kłopot z bateriami

- Wszyscy przedsiębiorcy, którzy wprowadzają na polski rynek oleje, opony czy akumulatory, podlegają tym samym przepisom, bez względu na to, czy do kraju je przywożą, czy tu produkują - mówi Jacek Krzemiński, rzecznik prasowy Ministerstwa Środowiska.

W przypadku baterii i akumulatorów pocieszeniem może być fakt, że przy wpro-

wadzeniu niewielkich ilości w ciągu roku (do 1 kg małych baterii i 100 kg akumulatorów samochodowych) nie trzeba zapewniać ich odzysku i recyklingu. Zwolnienie to stanowi jednak dozwoloną pomoc publiczną, z której trzeba się później rozliczyć przed marszałkiem województwa. ©©

@ | masz pytanie, wyślij e-mail do autora
l.kuligowski@rp.pl